

Pytasz, co w moim życiu z wszystkich rzeczy główną,
Powiem ci: śmierć i miłość - obydwie zarówno.
Jednej się oczu czarnych, drugiej - modrych boję.
Te dwie są me miłości i dwie śmierci moje.

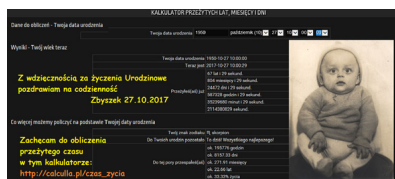
Przez niebo rozgwieżdżone, wpośród nocy czarnej,
To one pędzą wicher międzyplanetarny,
Ten wicher, co dał w ziemię, aż ludzkość wydała,
Na wieczny smutek duszy, wieczną rozkosz ciała.

Na żarnach dni się miele, dno życia się wierci,
By prawdy się najgłębszej dokopać istnienia -
I jedno wiemy tylko. I nic się nie zmienia.
Śmierć chroni od miłości, a miłość od śmierci.

To mój ulubiony wiersz wszechczasów autorstwa Jana Lechonia, bodaj jedyny recytowany dobrowolnie na ćwiczeniach z kultury żywego słowa podczas studiów na UŚ. Byłem wówczas wystarczająco dojrzały dla rozumienia opisywanych w utworze zagadnień zestawionych zgoła paradoksalnie. Bo czyż w doczesnym bytowaniu nie brak kontrastów związanych ze wszechobecną miłością i niechybną śmiercią? Odnalezienie autentycznego, szczerego uczucia i czerpanie z sensu nieuchronnego przemijania subiektywnie kształtuje każdego inaczej. I niech tak zostanie.



Zwłaszcza w czasie zaduszkowej zadumy, jako że są to dni także do wyzwolenia radości i szukania prawdziwych wartości życia. Dla jednych banalnej wegetacji, dla innych rozkosznego smakowania. Do dnia moich urodzin 27 października 2017 przeżyłem 2 114 380 800 sekund.



Świętej Pamięci Tata miał inny przelicznik. Na pytanie o długość życia podawał połowę licząc tylko dni, ujmując noce, jako przespane. Zakładając przeciętny czas snu na 8 godzin, to tak realnie ok. 33.33% życia przesypiamy. Każdy może to sobie wyliczyć na stronie http://v1.calcula.pl/czas_zycia. Kiedy przychodziłem na świat, przeszło kopę lat temu, średnia wieku mężczyzny wynosiła 55 lat. Obecnie panowie dożywają przeciętnie ponad 71 lat. Kobiety osiągają wiek 80 lat, gdy w roku mego urodzenia - 1950 umierały po 62 latach życia.

Ludzie odchodzą w szpitalu, hospicjum, domu pomocy społecznej, na ulicy, stanowisku pracy, coraz rzadziej w miejscu codziennego bytowania. Żegnają się ze światem samotnie, w otoczeniu personelu medycznego, rodziny, a także w blasku fleszy i pod okiem kamer oraz rozgłosu medialnego.



Zgony zdarzają się w każdym środowisku jako naturalny kres życia - ze starości, w wyniku długotrwałej lub krótkiej choroby, cywilizacyjnej gonitwy, po urazie, wypadku, katastrofie, zawale. Uwaga - na serce umiera w Polsce co 2 minuty i 45 sekund jedna osoba. Średnio co 1 minutę i 21 sekund odchodzi na zawsze 1 Polak, a zatem w ciągu godziny umierają 44 osoby, 1061 na dobę, prawie 390 tysięcy rocznie. Współczynnik śmiertelności jest niekorzystny dla mężczyzn. Maleje śmiertelność wśród dzieci. Śmierć jest dla wielu wybawieniem od doczesnego cierpienia, chociaż dla bliskich dramatem. Rodzinę przeważnie ogrania żal, smutek i szczerza żałoba. Kres życia to powszechna rzeczywistość, choć dla wielu jest to wirtualna abstrakcja. Obok tradycyjnego pochówku coraz popularniejsze staje się, także w naszym kraju, spopielenie zwłok.



Obserwujemy w rodzinie, że każde odejście krewnego zbiega się z narodzeniem nowego życia. Jego poczęcie jest efektem najczęściej wspaniałej młodszej miłości. Noworodek przychodzi w Polsce średnio co 1 minutę 20 sekund. Jego powitanie w rodzinie daje radość, nowe plany, nadzieje.

Wśród niemowlaków na 100 chłopców przypada 107 dziewczynek. Tendencja ta wzrasta z wiekiem populacji. Obecnie w dorosłej zbiorowości czterdziestolatków na 100 panów jest 121 pań i odpowiednio na 100 sześćdziesięciopięcioletnich mężczyzn 167 niewiast równoletek, na 100 siedemdziesięcioletnich dżentelmenów 180 rówieśnic kobiet.

W ostatni weekend października 2017 cofnęliśmy zegarki o godzinę. Niestety nie odwrócimy biegu czasu, jedynie został odwołany ten środkowoeuropejski letni. Póki co, bo dobra zmiana ma w zanadru zniesienie owych regulacji. Jestem za. W listopadowej szarudze wspominamy krewnych i znajomych, którzy odeszli. Znowu wykasowałem z telefonu kilka kontaktów osób ostatnio zmarłych. Prawie wszyscy odwiedzamy cmentarze, gdzie pochowani są nasi bliscy. Wierzący modlą się w kościołach, gdzie odczytywane są wypominki. Coraz powszechniejsze jest zamawianie w czasie pogrzebu Mszy Świętej za osoby odchodzące z tego padółu. Gremialnie czynią to członkowie rodziny, koleżeństwo z pracy, sąsiedzi, instytucje.



W wigilię Wszystkich Świętych 2017 TVP Kultura pokazała "Widma?", widowisko na podstawie II części "Dziadów" wieszczki narodowej Adama Mickiewicza z kantatą wybitnego kompozytora Stanisława Moniuszki. Ekspresyjne połączenie ludowego obrzędu z nowoczesnym kontekstem reżyserował Paweł Passini, dowodząc celowości obcowania ze zmarłymi, także poprzez taką formę wyrazu artystycznego.



"Panie nie pytamy dlaczego nam Go zabrałeś, ale dziękujemy Ci za to, że nam Go dałeś". Tak modlę się za znajomych. Mają Oni rozmaite są klepsydry wieszane na tablicach ogłoszeń i nekrologi zamieszczane w prasie czy internecie. Ba, osoby publiczne żegnają widzowie telewizji podczas transmitowanych relacji. Taki obrządek kościelny lub świecki bywa drogą do inspiracji dla organizatorów pogrzebów w mniejszych miejscowościach. Tu i ówdzie rozwinął się interes funeralny z korzyścią dla jakości tych usług. I tu wspominam dziadka Juliana Jurysia, jego ojca Karola i syna Antoniego prowadzących przez lata w Jaśle zakład pogrzebowy. Obcowałem zatem z tą problematyką od dziecka. Zmieniło się wszystko.



Do lamusa odeszły obrazki podchmielonego, niechlujnego grabarza zasypującego ziemny grób. W Jaśle jest już kilka miejsc wiecznego spoczynku, sprawnie administrowanych i należycie utrzymanych. Na 1 listopada fantazyjnie ozdobionych i barwnie oświetlonych. Przepełnionych żywymi ludźmi wystrojonymi, rozmodlonymi, rozgadanyimi, zadumanymi. Święto

Wpisany przez Zbigniew Dranka
czwartek, 30 listopada 2017 09:16

Zmarłych zabezpiecza Policja i Straż Miejska. Zakłady pogrzebowe fundują bezpłatne autobusy dla dowozu osób. Jakże przydał się też drugi parking na Nowym Cmentarzu.



Nasze nekropolie mają dane w sieci Grobonet. Cmentarz przy Zielonej doczekał się w 2012 publikacji autorstwa Zdzisława Świstaka: "Spoczywają w Jasielskiej Nekropolii" wymieniającej 21 tysięcy zmarłych spośród 50 tysięcy tu pochowanych przez 230 lat.

Przyjęły się kwesty przy cmentarzach. U nas zbiera się na renowację zabytkowych grobowców na Starym Cmentarzu i paczki mikołajowe przygotowywane przez Caritas dla niezamożnych dzieci.



To zgoła inny obrazek sprzed cmentarza jak przed laty. "W Jaśle i okolicy była cała plejada ubogich, zwanych wtedy dziadami. Chodzili z prośbami po domach. Mieli przewieszone przez ramię torby i czasami podpierali się laską. Kilka razy w roku można ich było spotkać w komplecie. Zbierali się obok kościołów podczas odpustów, a szczególnie na cmentarzu podczas Święta Zmarłych. W dzień Wszystkich Świętych i w Dzień Zaduszny siedzieli od bramy cmentarnej aż do tamtejszej kaplicy w dwóch rzędach naprzeciw siebie. Wielu z nich udawało ślepych lub chorych. Mieli swoje miejsca, o które nieraz walczyli. Ciekawą parę stanowili: młodsza Róża i starszy ociemniały Rypoł, którym się opiekowała. Siadali razem obok kościoła farnego, względnie w Rynku i żebrali. Z całej plejady dziadowskiej wyróżniali się Antek Morela i

Wpisany przez Zbigniew Dranka
czwartek, 30 listopada 2017 09:16

Jasiu ..."

Przetrwali, bo zapadli w pamięć kronikarza. Na ogół poszukujemy w życiu tego, co trwałe i niezniszczalne. A pamięć ? Osoba, o której pamiętamy, nigdy nie umiera.

